

Jan Paweł II

Kościół raduje się i dziękuje za wielkie dzieła Boże

**Homilia wygłoszona na Placu Św. Piotra
w Rzymie podczas beatyfikacji
ks. Stanisława Kazimierczyka, o. Ludwika z Casorii,
m. Pauli Montal Fornés, m. Marii Angeli Truszkowskiej
i s. Faustyny Kowalskiej 18 kwietnia 1993 r.**

1. „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki” (Ps 118 [117], 1).

Dziękczynny psalm prześwieśla całą paschalną oktawę. Kościół z dziękczynieniem uwielbia Boga za dar zmartwychwstania Chrystusa: za dar nowego i wiecznego życia objawionego w Zmartwychwstałym. Kościół jednomyślnie uwielbia i dziękuje za nieskończoną miłość, jaka się w Nim uobecniła wobec człowieka i świata.

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On (...) przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei” (1 P 1, 3). Zrodził nas na nowo „przez wielkie swe miłosierdzie”. Bóg i Ojciec Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego: *dives in misericordia*.

Kościół żyje tą świadomością od pierwszych dni. W duchu paschalnego dziękczynienia gromadzą się pierwsi uczniowie i wyznawcy, łamiąc chleb po domach (por. Dz 2, 46) – czyli sprawując Eucharystię. W tym samym duchu Kościół apostołski przyjmował do swej wspólnoty katechumenów: pomnażała się liczba tych, którzy błogosławili Boga, którzy wyznawali Go „*bogatym w miłosierdzie*” (por. Ef 2, 4), dziękując za miłość objawioną w Chrystusie.

2. Dziś ten sam Kościół, zrodzony „do żywej nadziei”, dziękuje za „*dziedzictwo niezniszczalne, które jest zachowane dla nas w niebie*” (por. 1 P 1, 4). Lud chrześcijański wyraża radość wielkanocną – w bliskości r. 2000 – poprzez te swoje córki i synów, którzy to Boże dziedzictwo zachowane dla nas w niebie w sposób szczególny potwierdzają.

Oto ich imiona: Ludwik z Casorii, Paula Montal Fornés od św. Józefa Kalasantego, Stanisław Kazimierczyk, Angela Truszkowska, Faustyna Kowalska.

3. Pozdrawiam cię, bł. Ludwiku z Casorii, znakomity przedstawicielu Braci Mniejszych i żarliwy świadek miłości Chrystusa.

Wzruszają nas słowa twojego *Testamentu*: „*Pan powołał mnie do siebie łagodną miłością i z nieskończonym miłosierdziem prowadził mnie i wiodł po drogach mego życia*”. Moc tej miłości skłoniła ciebie, wybitnego uczonego i wykładowcę, do poświęcenia się najuboższym: chorym kapłanom, afrykańskim imigrantom, niemowom, niewidomym, starcom i sierotom.

Bł. Ludwiku, wielki synu Kościoła neapolitańskiego, przyjąłeś charyzmat św. Franciszka z Asyżu i żyłeś nim w społeczeństwie swojej epoki, na południu Włoch ubiegłego stulecia, starając się czynnie zapobiegać najdotkliwszym formom ubóstwa, uczestnicząc z chrześcijańskim współczuciem w życiu swoich współczesnych i w ich codziennych dramatach. Zasięg twojego apostołstwa wydaje się prawie niewiarygodny, tak że nasuwa się nam pytanie: w jaki sposób zdołałeś nim ogarnąć tak wiele obszarów ludzkiej nędzy, wykazując tak ogromną „*wyobraźnię*” w działaniu dla dobra człowieka? Na to także znajdujemy odpowiedź w twoich słowach: „*Miłość Chrystusa zraniła moje serce*” (*Testament*).

Prosimy cię, byś także nas nauczył żyć dla innych i budować prawdziwe wspólnoty kościelne, w których rozkwiatać będzie miłość, radość i nadzieja pobudzająca do działania. „*U bogich zawsze macie u siebie*” – powiedział nam Jezus (por. Mt 26, 11). Bł. Ludwiku, pomóż nam ich odnaleźć i kochać, służyć im z tą samą gorliwością, która w tobie dokonała wielkich rzeczy.

4. Nowa błogosławiona, Paula Montal od św. Józefa Kalasantego, była przez całe życie ofiarną apostołką kulturowego, osobowego i chrześcijańskiego rozwoju kobiety. Z całkowitym poddaniem się woli Bożej i „*z czterdziestoma realami w kieszeni*”, jak mówi historia jej życia, otworzyła pierwszą szkołę dla dziewcząt, aby uczyć je przede wszystkim miłości Boga i ukazywać godność kobiety, jako przyszłej matki rodziny. „*Chcę ratować rodziny*”, powtarzała z naciskiem. W tym celu założyła Zgromadzenie Córek Maryi od Szkół Chrześcijańskich, żyjących w pełni duchowością św. Józefa Kalasantego i składających czwarty ślub – ślub całkowitego poświęcenia się nauczaniu.

Charyzmat bł. Pauli Montal żyje w was, drogie siostry od szkół chrześcijańskich, a wyniesienie jej dzisiaj do chwały ołtarzy jest nagłym wezwaniem, jakie kieruje do was Chrystus, byście jako osoby konsekrowane odnowiły swą owocną kościelną posługę na rzecz godności kobiety i rodziny, zgodnie z jej charyzmatem. Oby Bóg sprawił, że za jej wstawiennictwem i przykładem działalność wychowawcza Kościoła wśród dzieci i młodzieży będzie się dynamicznie rozwijać i ożywi chrześcijańskie korzenie szlachetnego narodu hiszpańskiego, reprezentowanego tu przez liczne grono biskupów, przedstawicieli władz, kapłanów, zakonników – zwłaszcza pijarów – zakonnice i licznych wiernych, których bardzo serdecznie pozdrawiam.

5. Pozdrawiam cię, m. Mario Angelo Truszkowska, matko wielkiej rodziny felicyjańskiej. Byłaś świadkiem trudnych dziejów naszego narodu i Kościoła, który w tym narodzie sprawował swe posłannictwo. Imię twoje i powołanie związane jest z postacią bł. Honorata Koźmińskiego, wielkiego apostoła ukrytych zgromadzeń, które odradzały życie udręczonego społeczeństwa i przywracały nadzieję zmartwychwstania.

W dniu dzisiejszym pielgrzymuję do twych relikwii w moim umiłowanym Krakowie, gdzie rozwinęła się rodzina felicyjańska, i skąd poszła za ocean, by służyć nowym pokoleniom emigrantów i Amerykanów.

Chrystus prowadził m. Angelę drogą niezwykłą, dając jej szczególny udział w tajemnicy swego Krzyża. Rzeźbił jej duszę cierpieniem, które przyjmowała z wiarą i heroicznym poddaniem się Jego woli: w ukryciu i samotności, w długotrwałej i uciążliwej chorobie, w ciemnej nocy duszy.

Największym jej pragnieniem było stać się „*żertwą miłości*”. A miłość rozumiała zawsze jako bezinteresowny dar z siebie. „*Kochać to dawać. Dawać wszystko, czego żąda miłość. Dawać prędko, bez żalu, z radością, z pragnieniem, by więcej od nas żądano*”. To są jej słowa, w których wyraziła zwięźle cały swój życiowy program.

Tę miłość rozniecała w sercach siostr swego zgromadzenia. Ta miłość jest ciągle żywym zaczynem dzieł, jakimi wspólnoty felicyjańskie służą Kościołowi w Polsce i poza jej granicami.

„*Dziękujcie Panu, bo jest dobry*”.

Kościół raduje się dzisiaj i dziękuje Bogu za dar beatyfikacji sługi Bożej m. Marii Angeli i za całe Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, które z jej charyzmatu wzięło początek.

6. Pozdrawiam cię, s. Faustyno. Od dzisiaj Kościół zwie cię błogosławioną, zwłaszcza Kościół na ziemi polskiej i litewskiej. O Faustyno, jakże przedziwna była twoja droga! Czyż można nie pomyśleć, że to ciebie właśnie – ubogą i prostą córkę mazowieckiego polskiego ludu – wybrał Chrystus, aby przypomnieć ludziom wielką Bożą tajemnicę Miłosierdzia. Tę tajemnicę zabrałaś ze sobą, odchodząc z tego świata po krótkim i pełnym cierpień życiu. Równocześnie tajemnica ta stała się proroczym zaiste wołaniem do świata, do Europy. Przecież twoje orędzie Bożego Miłosierdzia zrodziło się jakby w przeddzień straszliwego kataklizmu II wojny światowej. Zapewne byś się zdziwiła, gdybyś mogła na ziemi doświadczyć, czym stało się to orędzie dla udręczonych ludzi tego czasu pogardy, jak szeroko ono poszło w świat. Dzisiaj – tak głęboko wierzymy – oglądasz w Bogu owoce twojego posłannictwa na ziemi. Dziś doświadczasz u samego Źródła, kim jest twój Chrystus: *dives in misericordia*.

„Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zacznie” – napisała s. Faustyna w swym *Dzienniczku*. I tak się stało. Misja s. Faustyny trwa i przynosi zadziwiające owoce. W jakże przedziwny sposób jej nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego toruje sobie drogę w świecie i zdobywa tyle ludzkich serc! Jest to niewątpliwie jakiś znak czasów – znak naszego XX w. Bilans tego kończącego się wieku, obok osiągnięć, które wielokrotnie przewyższyły poprzednie epoki, zawiera także głęboki niepokój o przyszłość. Gdzież więc, jeśli nie w Bożym Miłosierdziu, znajdzie świat ocalenie i światło nadziei? Ludzie wierzący doskonale to wyczuwają!

„Dziękujcie Panu, bo jest dobry. Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny”.

Dzisiaj, w dniu beatyfikacji s. Faustyny, wielbimy Boga za wielkie dzieła, jakich dokonał w jej duszy. Wysławiamy Go i dziękujemy Mu za wielkie dzieła, jakich dokonał i ciągle dokonuje w duszach ludzkich, które dzięki jej świadectwu i orędziu odkrywają nieskończone głębie Bożego Miłosierdzia.

7. Pozdrawiam cię wreszcie Stanisławie Kazimierczyku, kapłanie Kanoników Regularnych Laterańskich. Twe życie związane było nierozdzielnie z Krakowem, z jego sławną Akademią oraz z klasztorem przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, gdzie dojrzewało i rozwijało się twoje powołanie.

Sługa Boży Stanisław żył w XV w., a więc w czasach bardzo odległych. W dziejach Krakowa był to wiek wyjątkowy – wiek świętych, epoka szczególnego rozkwitu życia duchowego i religijnego. W tym właśnie wieku Kraków wydał postacie tego formatu co św. Jan Kanty, oraz błogosławieni: Szymon z Lipnicy, Michał Giedroyc, Izajasz Boner i Świętosław ze Sławkowa. Błogosławiony wiek! Jego duchowe oblicze tworzyli święci i błogosławieni, a wśród nich Stanisław z Kazimierza: żarliwy czciciel Eucharystii, nauczyciel i obrońca prawdy ewangelicznej, wychowawca, przewodnik na drogach życia duchowego, opiekun ubogich.

Pamięć o świętości sługi Bożego żyje i owocuje do dzisiaj. Tej pamięci lud Krakowa, a zwłaszcza lud Kazimierza, dawał wyraz przez modlitwę u jego relikwii nieprzerwanie aż do naszych czasów. Jako arcybiskup krakowski nieraz tym modlitwom przewodniczyłem. Dzisiaj Kościół święty uroczyście potwierdza jego kult, wynosząc go do chwały ołtarzy.

„Dziękujcie Panu ... Dziękujcie Panu, bo jest dobry”.

M. Maria Angela Truszkowska, s. Faustyna Kowalska, Stanisław Kazimierczyk, kapłan-zakonnik: trzech nowi polscy błogosławieni, nasi nowi orędownicy. W dzisiejszych czasach tego orędownictwa świętych i błogosławionych tak bardzo nam potrzeba! Oto szczególny dar Bożej Opatrzności dla Kościoła w Polsce – dar dla naszej Ojczyzny.

Raduj się więc Kościele Polski!

Gaude Mater Polonia !

8. Dziękujemy Panu, bo jest dobry. Dziękujemy, bo jest miłosierny.

Oto apostołowie zgromadzeni w wieczerniku: pierwsi, których udziałem stało się to wielkanocne dziękczynienie. Oni pierwsi otrzymali Ducha Świętego ku odpuszczeniu grzechów. I w tym Duchu zostali posłani. „*Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam*” (J 20, 21). To posłannictwo trwa przez wieki, z pokolenia na pokolenie. I trwa też łaska, która zdolna jest „wszystkie rzeczy nowymi uczynić” (por. Ap 21, 5).

Oto Tomasz – który stał się szczególnym protagonistą wszystkich, którzy mówią: „*jeżeli (...) nie zobaczę, (...) nie uwierzę*” (J 20, 25). Stał się też z kolei, w osiem dni później, pierwszym wśród tych, którzy wyznają „*Pan mój i Bóg mój!*” (J 20, 28). Oby prawda o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym znajdowała przystęp do coraz nowych pokoleń tych, którzy „*nie widzieli, a uwierzyli*” (J 20,29).

Dives in misericordia. Jakże bardzo człowiekowi wszystkich czasów potrzebne jest spotkanie z Tobą, Chryste – spotkanie przez wiarę, którą próbuje się w ogniu doświadczeń, a która owocuje radością – radością paschalną. Wiara owocuje radością „*niewymowną i pełną chwały*” (1 P 1, 8).

Tekst homilii publikujemy za:
L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 5-6/1993, s. 13–15.